**WIERSZE NA KONKURS RECYTATORSKI:**

Małgorzata Strzałkowska / ***Wierszyki łamiące języki***

***BĄK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Spadł bąk na strąk, a strąk na pąk.

Pękł pąk, pękł strąk, a bąk się zląkł.

***BYCZKI*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

W Trzebiszewie trzmiel trze trzciny,

trzeszczą w Tczewie trzy trzmieliny,

a trzy byczki znad Trzebyczki

z trzaskiem trzepią trzy trzewiczki.

***BZYG*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Bzyczy bzyg znad Bzury zbzikowane bzdury,

bzyczy bzdury, bzdurstwa bzdurzy

i nad Bzurą w bzach bajdurzy,

bzyczy bzdury, bzdurnie bzyka,

bo zbzikował i ma bzika!

***CHRZĄSZCZ*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Trzynastego, w Szczebrzeszynie

chrząszcz się zaczął tarzać w trzcinie.

Wszczęli wrzask Szczebrzeszynianie:

- Cóż ma znaczyć to tarzanie?!

Wezwać trzeba by lekarza!

zamiast brzmieć, ten chrząszcz się tarza!

Wszak Szczebrzeszyn z tego słynie,

że w nim zawsze chrząszcz **brzmi** w trzcinie!

A chrząszcz odrzekł nie zmieszany:

- Przyszedł wreszcie czas na zmiany.

Drzewiej chrząszcze w trzcinach brzmiały,

teraz będą się tarzały.

***CIETRZEW*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Trzódka piegży drży na wietrze,

chrzęszczą w zbożu skrzydła chrząszczy,

wrzeszczy w deszczu cietrzew w swetrze

drepcząc w kółko pośród gąszczy.

***CZYŻYK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Czesał czyżyk czarny koczek,

czyszcząc w koczku każdy loczek,

po czym przykrył koczek toczkiem,

lecz część loczków wyszła boczkiem.

***DZIĘCIOŁ*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Czarny dzięcioł

z chęcią

 pień ciął.

***GORYL*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Turlał goryl po Urlach kolorowe korale,

rudy góral kartofle tarł na tarce wytrwale.

Gdy spotkali się w Urlach,

 góral tarł, goryl turlał,

chociaż sensu nie było w tym wcale.

***HUCZEK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Hasał huczek z tłuczkiem wnuczka

i niechcący huknął żuczka.

- Ale heca... - wnuczek mruknął

i z hurkotem w hełm się stuknął.

Leży żuczek, leży wnuczek,

a pomiędzy nimi - tłuczek.

Stąd dla huczka jest nauczka,

by nie hasać z tłuczkiem wnuczka.

***JAMNIK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

W grząskich trzcinach i szuwarach

kroczy jamnik w szarawarach,

szarpie kłącza oczeretu

i przytracza do beretu,

ważkom pęki skrzypu wręcza,

traszkom - suchych trzcin naręcza,

a gdy zmierzchać się zaczyna,

z jaszczurkami sprzeczkę wszczyna,

po czym znika w oczerecie

w szarawarach i w berecie...

***KAWKA*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Hamowała raz kawka

 hulajnogą w truskawkach,

gdy z hultajskim chichotem

pochwyciła ją czkawka–

hasa czkawka po kawce,

kawka trzęsie się w czkawce,

hulajnoga z hurkotem hula solo po trawce.

***KOTEK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

To – to płotek, a to - błotko,

A tu tupta kotek z kotką –

słodko kotkom tuptać płotkiem

I nie tytłać kudłów błotkiem.

***LAMA*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Lama ma tatę,

 tata ma mamę,

mama ma matę,

mata ma plamę.

Lama ma mamę,

 mama ma tatę,

tata ma tamę,

tama ma łatę.

***LISEK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Oto niski lisek z bliska, a tam błyska miska liska,

lis na miskę kłapie pyskiem, kluski z miski chlipie błyskiem.

***ŁĄCZKA Z DRŻĄCZKĄ*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Raz na łączce rączy bączek wręczał drżączce mleczu pączek,

Lecz się drżączka bączka bała i wraz z pączkiem w rączce drżała.

***ŁOŚ*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Do gościa rzekł raz pewien łoś:

- Puść gwóźdź!

 Weź liść!

Chwyć kiść!

Coś noś!

Nieś sieć!

Gryź kość!

Czyść nać!

 Kładź maść!

Lecz gość miał dość i poszedł spać.

***OSA*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Koło nosa basa

 bosa osa hasa,

Hasa osa koło nosa,

na nos basa łasa.

***PCHŁA*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Na peronie

w Poroninie

pchła pląsała

po pianinie.

Przytupnęła,

Podskoczyła

i pianino

przewróciła.

***MUSZKA*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Mała muszka spod Łopuszki

chciała mieć różowe nóżki -

różdżką nóżki czarowała,

lecz wciąż nóżki czarne miała.

- Po cóż czary, moja muszko?

Ruszże móżdżkiem, a nie różdżką!

Wyrzuć wreszcie różdżkę wróżki

I unurzaj w różu nóżki!

***ROBAL*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Myje robal korę,

kreta kara mija,

sfora mija norę,

kura kij owija.

***RUMAK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Przez Hrubieszów do Trzebieży

Chyży rumak rżyskiem bieży,

a że szlaki przez gąszcz wiodą,

rozkoszuje się przyrodą -

wśród grzebienic i źdźbeł perzu,

żuk rzep taszczy na pancerzu,

macierzanka woń roztacza,

para wlecze się ślimacza…

Poprzez rżysko rumak zmierza,

rżeć na rżysku nie zamierza,

bo do rżenia nie jest zdolny.

Tak jak każdy konik polny.

***STRZYŻYK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Czubaty strzyżyk

 w czystej czapeczce

z Tczowa do Tczewa toczył kuleczkę.

W Tczewie tłum tczewian

wytęża oczy –

strzyżyk dotoczy

czy nie dotoczy?

Tymczasem strzyżyk

 tuż-tuż przed Tczewem

troszeczkę zboczył

w krzaczkach za drzewem

i krótszą dróżką

krocząc nad rzeczką,

wrócił do Tczowa

razem z kuleczką.

***KRÓLIK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Kurkiem kranu kręci kruk,

kroplą tranu brudząc bruk,

a przy kranie,

robiąc pranie,

królik gra na fortepianie.

***KRUK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Za parkanem wśród kur na podwórku

kroczył kruk w purpurowym kapturku,

raptem strasznie zakrakał

 i zrobiła się draka,

bo mu kura ukradła robaka.

***SZCZENIAK*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

W gąszczu szczawiu we Wrzeszczu

 klaszczą kleszcze na deszczu,

szczeka szczeniak w Szczuczynie,

 szepcze szczygieł w szczelinie,

piszczy pszczoła pod Pszczyną,

świszcze świerszcz pod leszczyną,

a trzy pliszki i liszka taszczą płaszcze w Szypliszkach.

***TRZNADLE*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

W krzakach rzekł do trznadla trznadel:

- Możesz mi pożyczyć szpadel?

Musze nim przetrzebić chaszcze,

bo w nich straszą straszne paszcze.

Odrzekł na to drugi trznadel:

- Nie potrzebny trznadlu, szpadel.

 Gdy wytrzeszczysz oczy w chaszczach,

z krzykiem pierzchnie każda paszcza!

***ŻABA*** (Małgorzata Strzałkowska *„Wierszyki łamiące języki”)*

Warzy żaba smar,

pełen smaru gar,

z wnętrza gara

bucha para,

z pieca bucha żar,

smar jest w garze,

gar na żarze,

wrze na żarze smar.

Małgorzata Strzałkowska/ *Pejzaż z gżegżółką*

***Miły czytelniku*/3/** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Dobrze jest mówić mądrze i składnie,
lecz jeszcze lepiej – mądrze i ładnie,
a będziesz mówić naprawdę pięknie,
gdy się codziennych ćwiczeń nie zlękniesz.

A więc recytuj, powtarzaj w kółko,
choćby Ci w męce pot rosił czółko,
bo choć nasz język bywa dość trudny,
jest w swej trudności po prostu cudny!

Niech niczym diament lśni polska mowa,
niech płynnie płyną zdania i słowa,
a my, olśnieni ojczystą mową
zawsze traktujmy ją jak królową!

***POCZTMISTRZ Z CZCHOWA/4/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Trzy po trzynastej na pocztę w Lesznie

wszedł pocztmistrz z Czchowa i zaczął wrzeszczeć:

- Od lat trzydziestu jestem pocztmistrzem!

Służbową pieczęć noszę w tornistrze!

Grywam na cytrze! Mam zdrową trzustkę!

I wyleczoną porządnie szóstkę!

Nie jestem trzpiotem, rzecz oczywista,

więc mnie obsłużyć proszę natychmiast!!!

Przemowę przerwał mu pocztmistrz z Leszna:

- Grzeczność na poczcie to rzecz konieczna

i chociaż z Czchowa jest pan pocztmistrzem,

w sprawach kultury nie jest pan mistrzem.

***KOSZ LWICH PASZCZ/6/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Tata taszczy kosz lwich paszcz.

- Taszcz te paszcze, tato, taszcz!

Wszak w deszcz, w suszę, podczas burzy

kosz paszcz do taszczenia służy!

***HOCKI-KLOCKI/7/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Cap! Cap! Cap! Łap packi w Pucku,

klocki w Kocku, cacka w Łucku,

tacki w Łęcku, placki w Płocku,

gacka z nockiem łap w Serocku!

***PIECHUR Z PYRZYC* /5/** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Przez gąszcz puszczy aż do Szczyrzyc
spieszy szczupły piechur z Pyrzyc,
a gąszcz puszczy, zaszczycony,

pokrzykuje jak szalony!

Czak-kek! czak-kek! sroka trzeszczy,

kiuwitt! kiuwitt! Czajka wrzeszczy,

pijujt! pjujt! Szczebiocze czyżyk

I tek-tek! Terkocze strzyżyk.

Wtem zakrzyknął piechur z Pyrzyc:

 - Czy ja muszę iść do Szczyrzyc?

Wolę kląskać z ptasim chórem!!!

No i przestał być piechurem.

***KOS I LIS/10/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Paskiem w lasku kos kołysał

i łaskotał w nosek lisa.

Nagle sołtys klask! Zaklaskał

I lis z kosem hops! z obrazka –

nie ma kosa, nie ma lisa,

tylko pasek smętnie zwisa…

***PISIA GĄGOLINA/8/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Płyną sobie polskie rzeki,

Płyną sobie w świat daleki…

Płynie Pisia Gągolina,

Psina, Wieprz, Muchawka, Ina,

Pliszka, Przemsza, Niechwaszcz, Gzówka,

Drwęca, Świder, Krzna, Żarnówka,

Gwda, Wda, Racza, Dzierżęcinka,

Skrwa, Brda, Zbrzyca, Żurawinka,

Szklarka, Rządza, Bug, Grzybnica,

Chotla, Czarka, Raciążnica,

Obra, Przerwa, Krąpiel, Mszanka

i Dźwierzutna i Krępianka…

A więc dbajmy, przyjaciele,

by nie wyschła w rzekach woda,

bo z rzekami znikną nazwy,

a tych pięknych nazw mi szkoda…

***W SADZIE* /11/** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Jak wesoło dzisiaj w sadzie!
Jadzia maź na buzię kładzie,
Józia nózie studzi w wodzie,
Kazio Bodzia bazią bodzie,
na gałęzi siedzi Madzia,
a do kadzi włazi Władzia.

***LIST/9/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Raz ktoś napisał list do przyjaciół,

 ale zapomniał o adresie,

więc krążył długo list bez adresu

przez Małopolskę, Warmię, Polesie,

przez Kadłub, Czoło, Dłoń, Kikół, Bliznę,

Jazgarzewszczyznę, Trześń, Gołotczyznę,

Szpęgawsk, Chraboły, Chebzie, Chlastawę,

Trzebiegoszcz, Chechło, Ciećmierz, Warszawę,

Krzczonów, Kock, Kłokock, Gruty, Gwiździny,

Czacz, Zdziary, Żyrzyn, Żnin, Żur, Wydminy,

Trzebcz, Kicin, Kicko, Morskie Ustronie,

aż wreszcie utknął na dobre w Zgonie…

Dla dużych, małych, młodych i starych

wierszyk tan morał ze sobą niesie –

gdy chcesz, by list twój dotarł do celu,

pamiętaj zawsze o adresie.

***KŁĄB MGŁY/15/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Ta zła pchła

tę złą pchłę

z tą złą pchłą

pchnęła w mgłę,

a kłąb mgły

w głaz wgryzł kły,

bo był zły

na złe pchły.

***PEJZAŻ Z GŻEGŻÓŁKĄ* /12/** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Już klucze żurawi

szybują w przestworzach,

jeleniom już rosną

potężne poroża,

już żaby rechoczą,

już jeż chrząka w lesie

i szara gżegżółka

w leszczynach już drze się.

Nad rzeczką się w słońcu

jaszczurka wygrzewa,

rzekotka skrzek składa,

kołyszą się drzewa,

czerwończyk już pyłek

przenosi na czułkach,

a w krzakach ochoczo

przemawia gżegżółka.

Dojrzewa już jęczmień,

pszenżyto, pszenica,

już rzepak żółtymi

kiściami zachwyca,

rozkrzewia się bujnie

różowa szypszyna,

a szara gżegżółka

wciąż drze się w leszczynach.

Już czas ścinać zboża

na mąki i kasze,
przepyszne, przesmaczne,

bo polskie, bo nasze,
już czas zmieniać odzież,

bo chłód do drzwi puka,
a szara gżegżółka

wciąż kuka i kuka.

Choć lato minęło,

choć jesień za nami,

ja pejzaż z gżegżółką

mam wciąż przed oczami,

choć w szafach już pełne

przetworów są półki,

ja wciąż słyszę w głowie

kukanie gżegżółki…

***NA POLANIE/14/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Ania chroni łanie,

Hania niesie pranie,

a drań tanie danie

zjada na śniadanie.

Mania broni Soni,

 pani sanie goni,

Munio z sunią skacze

i puchają puchacze.

***RYŻY DOŻA* /16/** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Po rzeczułkach, rzekach, morzach

rączo krąży ryży doża,

a wraz z dożą trzech żeglarzy

i trzydziestu trzech kucharzy.

Gdy na dworze trzaska burza,

doża w łoże się zanurza,

a żeglarzy hoża banda

chyżo robi mu dyktanda.

Doży zgryzot wciąż przysparza,

gdy błąd zrobi – co się zdarza-

więc kucharzy mężna rzesza

żurem z jajem go pociesza.

Lecz gdy błędów się ustrzeże,

wtedy się wyszczerza szczerze

i wśród żagli kozły fika,

wesół, że nie strzelił byka.

Doża krąży, a ja marzę,
by na naszą zdążał plażę
i zaszalał ze słownikiem,
z polskim mierząc się językiem!

***TRZY GRZYBKI /18/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Do grzybiarzy z Białowieży

 przybył krzepki krzyżak z wieży

i trzy grzybki przyniósł w darze,

na co rzekli mu grzybiarze:

-Grzybków mamy w bród, a jakże!

wszakże te przyjmiemy także.

Po czym grzybki przyprawili

i do barszczu je wrzucili.

***PUSZCZA*****/19/** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

W puszczy Piskiej
strasznym gąszczu
maszeruje
chrząszcz przy chrząszczu,
więc ostrożnie
mknę przez gąszcze,
gdyż szacunkiem
darzę chrząszcze.

***ROZMOWA/22/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

W pewnym klubie, przy stolikach,

popijając soczek z wodą,

dwaj panowie w garniturach

taki oto dialog wiodą:

- Poszukałem i znalazłem!

Niech szanowny pan posłucha,

jak to dźwięczy, jak to płynie

i jak miło brzmi dla ucha –

bak, becz, ból, był,

mak, mecz, mól, mył,

był, bak, becz, ból,

mył, mak, mecz, mól,

ból, był, bak, becz,

mól, mył, mak, mecz,

becz, ból, był, bak,

mecz, mól, mył, mak!

- Całkiem niezłe, całkiem niezłe,

ale przyznam się, kolego,

że ja też nie próżnowałem,

no i mam tu coś lepszego –

wrak, krew, grom, pryk,

brak, brew, prom, ryk,

pryk, wrak, krew, grom,

ryk, brak, brew, prom,

grom, pryk, wrak, krew,

prom, ryk, brak, brew,

krew, grom, pryk, wrak,

brew, prom, ryk, brak!

- Co to za dziwaczna mowa?-

Wokół dziwią się sąsiedzi.

A to w klubie, przy stolikach,

rozprawiają logopedzi.

***FRASZKA BOŻYDARA*****/24/** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Brzuchaty brzydal Bożydar Brzaszczuk
Żannę za krzaczkiem ujrzał o brzasku.
A piękna Żanna rzekła zza krzaczka:
- Ale pan szpetny! Istna pokraczka!"

Bożydar Brzaszczuk na to jej odrzekł:

-Jestem brzydalem, wiem o tym dobrze,

lecz żal mi ciebie, moje niebożę-

ja już nie zbrzydnę, ale ty możesz.

***FRASZKA ŻEBRAKA/25/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Stoją w Szczuczynie żebrak z bogaczem,

każdy rozpacza, jęczy i płacze,

bo zgrzebny szałas i trzy dworzyszcza

pożar doszczętnie obrócił w zgliszcza.

Rzekł do żebraka bogacz w krawacie:

- Czym jest twa strata przy mojej stracie?!

- Strata ta sama – rzekł żebrak - wszakże

tyś stracił wszystko, ale ja także.

***GROŹNY WOŹNY/26/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

W poniedziałek hen, w Gwiździnach,

po Kazika urodzinach,

w dzionek wietrzny oraz mroźny

gdzieś się podział groźny woźny!

Czyżby ździebko się rozeźlił,

bo mu gwoździ nie dowieźli

i w bieliźnie na mieliźnie

łowi śledzie na obczyźnie?

Czy nad źródłem w luźnej glebie

śrubokrętem raźno grzebie

i goździkiem dźga bliźniaka,

bo mu bliźniak skradł źrebaka?

Jak stwierdzili dziś sąsiedzi,

groźny woźny w domu siedzi

i ma minę niewyraźną,

bo chorobę ma zakaźną.

***SZEDŁ KOMINIARZ PO DRABINIE/27/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Na kominie w Nadarzynie

szedł kominiarz po drabinie

i chichocząc prosto w chmury,

jak szalony darł się z góry:

- Niech się śmieje każdy stolarz,

szklarz, saneczkarz, murarz, kolarz,

piłkarz, bramkarz, grzybiarz, lodziarz,

kucharz, żołnierz, pszczelarz, chodziarz,

pisarz, malarz, figlarz, plotkarz,

wędkarz, żeglarz, ślusarz, płotkarz,

rycerz, księgarz, tyczkarz, mleczarz,

piekarz, lekarz i aptekarz,

narciarz, harcerz, weterynarz,

burmistrz, tokarz i marynarz

- śmiech każdemu dobrze robi,

więc będziemy wszyscy zdrowi!

***PIOTREK I WIERTŁO*****/28/** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Piotrek na barkach, z braku transportu,
wiertło na barkę dotargał z portu.
Raptem się traktor wturlał z turkotem,
by Piotrka z wiertłem zabrać z powrotem.
Ale na darmo, bo Piotr  do portu
odtargał wiertło ot tak, dla sportu.

***GRULE, PYRY, BARABOLE/29/*** (Małgorzata Strzałkowska *„Pejzaż z gżegżółką”)*

Gbur Teodor pod reglami

karmi króla komperami,

stary Karlik perki tuli

i rolady robi z gruli,

a Laurenty z miną hardą

kroi pyry halabardą.

Prot roluje parasole

i obiera barabole,

Karolina w aureoli

kartofelki solą soli,

a kto miewa z r kłopoty,

niech się bierze do roboty.

Agnieszka Frączek/ **TRZESZCZYKI CZYLI TRZESZCZĄCE WIERSZYKI**

***EWELINA Z KOSZALINA*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Ewelina z Koszalina

zjadła lina: - Miód malina!

Ale wnet jej zrzedła mina,

bo nie lin to był, lecz lina…

***PUSZCZYK W PUSZCZY*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Pośród gęstych chaszczy w puszczy

puszczykowi puch się łuszczy

- gdy się puszczyk troszkę ruszy,

zaraz puszkiem wokół prószy!

Puszczyk z żalu głośno piszczy:

- Ależ mi się pyszczek błyszczy!

Teraz kurze pierze taszczy,

żeby przykryć błysk na paszczy…

***W KRZACZKACH*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Taczka, czajnik i trzepaczka

tańczą cza-czę w rzadkich krzaczkach.

A zza krzaczków brodacz w czapce

przypatruje się tej paczce:

- Cz…czajnik!? Tacz…czka!!? I… trzepacz…czka!!!?

- zaskoczony brodacz zaczkał.

Ściągnął czapkę z czarnych loczków,

ciut przyczesał kłaczki z boczku,

włożył fraczek, chwycił pniaczek

i zatańczył z pniaczkiem cza-czę.

***PRALKA*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Rzecze żona do robalka:

- Mężu, nam potrzebna pralka!

Brudem zarósł frak synalka,

córki koronkowa halka,

szarych sztruksów szwagra parka

i kraciasta kominiarka.

- Phi… mądralka! – robal sarka.

- Po co zaraz droga pralka?

Przecież brudu zgrabna plamka

to normalka u robalka!

***W HOTELOWYM HOLU*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

W hotelowym holu hula

pchełka Ula.

Chodakami robi HUK!

Echo huczy: - Huk, stuk, puk!

W hotelowym holu hasa

pchełka Hela na obcasach.

Obcasami robi STUK!

Echo stęka: - Stuk, Huk, puk!

W hotelowym holu hyca

pchełka Isia w trzech spódnicach.

Spódnicami robi szum, jakby hycał Isiek tłum.

W hotelowym holu mól

poczuł tęgi głowy ból.

W molej głowie szum, stuk, huk…

Ten harmider zwala z nóg!

Wnet się pchełki zbiegły hurmem,

na hol mola wzięły szturmem,

a po chwili mól na holu

chwiejnym krokiem wyszedł z holu.

Echo huczy: - Hura! Hura! Znów po holu hula Ula!

Hurkot, furkot, hałas, huk…

Chwała pchełkom! szum! bum! stuk!

***ŁOSIE W ŁASKU*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Osiem płowych łosi w Łasku

gna po kocich łbach bez kasków.

Drą tam bruk,

 robią huk,

płoty koszą

 i tłum płoszą.

A w dodatku, gdy po Łasku

łosie kłusem mkną bez kasków,

z płowych kłaków złażą w dół,

tupiąc niczym głuszców pułk,

ubłocone młode pchły.

Płochy tłumek błaga: - Prrry!

Pchły drą bruk,

robią huk,

płoty koszą

i nas płoszą!

Sam pan władza woła, zły:

- Ładne rzeczy! W Łasku pchły!?

Robią huk,

drą mi bruk,

płotu koszą,

władzę płoszą!!!

Tłumek w Łasku roni łzy,

wokół ciemno od pchlej mgły…

Nie pomaga głośne: - Prrry!

Pchły się tłoczą w tłumie…

brry!

Ruszył więc pan władza głową

i komendę wydał nową:

- Niechże łosie ze swej łaski

na łby płowe włożą kaski!

***RAK*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Gdyby rak mówił wspak*,*

pewnie brzmiało by to tak:

*„Czysz-ra-u-nie-ka-ra-tem-tor,*

*Czy-ra-nie-jeść-tów-tor-ten-bo.”*

*Jednak rak chodzi wspak,*

*Mówi zaś po prostu tak:*

*„Tortem raka nie uraczysz,*

*Bo ten tortów jeść nie raczy.”*

***KONKURY*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

W okolicy krążą słuchy,

że w konkury raz do muchy

słowik wybrał się zalotny.

Mucha na to: - Eee… za lotny!

Potem słoń się w niej zadurzył.

Mucha rzekła: - Eee… za duży!

Mól też miał na ślub zakusy,

lecz usłyszał: - Eee… za kusy!

Jeśli mąż, to tylko motyl!

Motyl nie chciał słyszeć o tym.

- Mucha? – mruknął. – Nieee…za mężna!

I została niezamężna.

***DRZAZGA*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Drzazga sobie drzemie w dżemie.

Nagle…

 - Któż to –wrzeszczy- trze mnie?!

A to łyżka w dżemie grzebie

coraz głębiej grzęznąc w żlebie.

- Przegnać łyżkę! – drze się drzazga.-

Bo zostanie z drzazgi miazga!!!

***CZY…?*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Czy szczypiorek szczypie orki

i czy norki ryją norki?

Czy szczeżuja żuje szczerze

i czy paw swe pierze pierze?

Czy w Szczawnicy szumi szczaw

i co robi rak wśród raf?

Czy straszydła mają skrzydła

i czy strzyga strzygła szczygła?

Czy trzepaczka paczki trze

i co krzyczy kszyk na krze? Któż to wie!...

***KRAWAT W KRATKĘ*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Krawiec Bartek skroił w czwartek

z drogiej kory całkiem spory

krawat w kolorową kratkę.

Kruk miał na tę kratkę chrapkę:

- Kra, kra! – krakał. – Barwna kratka

to dla kruka supergratka!

W końcu barwną kratkę skradł.

Ale wpadł, bo akurat

na herbatce w krawca chatce

gościł brat stryjenki Ewki,

czyli Bartka krewniak krewki.

Z krewnym krewkim nie przelewki-

gdy pokazał, co potrafi,

kruk za kratki prędko trafił.

***SUSZARKA*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Suszy szympans szarawary.

- Susz, susz – szepcze do suszary.

Lecz suszarka suszyć nie chce.

Więc ją szympans szczypie, łechce,

wrzeszczy na nią, szarpie sznur…

Aż suszarka szumi: - Gburrrrrrrrrrrrr!

***KLESZCZ*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Kleszcz w leszczynach się zakleszczył:

- Niech mnie ktoś odkleszczy! – wrzeszczy.

Przybiegł Szczepan, użył kleszczy

i kleszczami z gąszczu leszczyn

wyrwał kleszcza. Już nie wrzeszczy.

- Brawo Szczepan! – kleszczyk klaszcze

i w uśmiechu szczerzy paszczę.

***KTO SIĘ BOI BOI?*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Koło boi koło stoi.

A na kole aż się roi od kowboi.

Jeden kowboj krowę doi,

drugi węża boa poi,

trzeci wodę w kostkę kroi,

czwarty soję pcha do słoi,

piąty boję niepokoi.

A ostatni z nich nie broi,

tylko drży i miny stroi,

bo się boi bujającej w koło boi.

***KURA, RURA I TARANTULA*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Kura w górę turla rurę,

lula w rurze tarantulę.

Rura nie chce, by ją kulać,

tarantula nie chce lulać…

Trrach!

Rura z góry kulę kula,

w rurze tarantula hula,

Pohukując: - Hurra! Hurra!

Już nie turla nami kura!

***ZBIR, ŻWIR I TIR*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Pewien zbir w żwirze tkwił.

Bryłki żwiru z troską mył,

w bryłkach wiertłem dziurki rył.

Wtem z turkotem w żwir wpadł tir,

aż się w żwirze zrobił wir!

- Wstrętny tir! – zaburczał zbir. –

Bryłki żwiru drań mi zbił!

I zbir tira starł na pył.

***POWUJ I WUJ*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Wuj pół dnia z myślami bił się,

bo mu w domu powój wił się:

- Chcę spokoju! – wołał wuj.

Lecz powoju głodny zwój

chyłkiem mu oplatał stół,

kluski żuł, a bułką pluł

długim kłączem obrus pruł.

Rychło zwój gnał kłusem w dół,

chwilę się pod stołem snuł,

jakby znów coś złego knuł…

A wuj patrzył i się truł,

bo mu powój nastrój psuł.

Wtem zwój popełzł w przód jak płaz

i w półbuty wuja wlazł.

Gmerał tam przez dłuższy czas…

Gładko wyrył w bucie dziurę

i przez dziurę popełzł w górę.

Biedny wuj się czuł jak muł,

gdy go powój objął wpół

i kłączami w tułów kłuł!

- A to zbój! – wystękał wuj.

I z powojem stoczył bój!

Wuj zwój szarpał, rwał na pół,

kłącza targał, gryzł i żuł…

Aż z tułowia powój zzuł.

***DRAB I GRAB*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

- Coś bym zjadł… - mruczy drab.

Grabie dzierży w grubej łapie

i na grab się z nimi drapie.

Łup, bum, klap! Łup, bum, klap!

Drab grabiami trąca grab,

drzewo stęka, a drab rad:

- Zaraz spadnie gruszek grad!

- Przestań, drabie! Zabierz grabie!!!

Wszak na grabie klapsów brak! -

grab do draba gada tak.

- Zamiast mnie grabiami stukać,

idź na wierzbie gruszek szukać!

***PCHŁA*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Pchła po krze szła.

Wokół mgła,

a pchła zła,

bo ta mgła

na kłach jej schła.

***STROJNE STRUSIE*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Strojnych strusi sfora spora

skradła sroce zupę z pora,

starła stary ser na proch,

przemieszała z serem groch…

Spora sfora strusi strojnych

zdarła swetry z kur spokojnych.

Prędko pruje sterty swetrów,

sprawnie dzierga metry getrów.

Sfora spora strojnych strusi

ciurkiem srodze broić musi –

skubie struclę, wcina strudel,

które stryjek upiekł z trudem.

Jaka psota teraz skusi

sporą sforę strojnych strusi?...

***SZCZUR I GBUR*** (Agnieszka Frączek *„Trzeszczyki czyli trzeszczące wierszyki”)*

Gbur szczurowi burknął szczerze:

- Szczur to strasznie szpetne zwierzę.

Po przemowie szczerej gbura

rozgorzała awantura…

- Gruby gbur! – skrzeczał szczur.

- Szpetny szczur! burczał gbur.

Ścigał gbur burego szczura,

ganiał szczur szczerego gbura.

Szur, szur, szur! … szurał szczur.

Bur, bur, bur… burczał gbur.

Kiedy skończy się ten spór?